

Minister Środowiska pod dyktando myśliwych wysyła dzieci na polowanie

Dzieci będą mogły uczestniczyć w polowaniach, mimo że ustawa prawo łowieckie tego zakazuje. Jak to możliwe? Minister środowiska zmienił regulamin polowań w taki sposób, że większość czynności wchodzących dotychczas w zakres polowania, teraz do niego się nie zalicza. Zbiórka myśliwych, przerwy między strzelaniem, ściganie i dobijanie zwierząt, patroszenie i pakowanie zabitych saren i jeleni - w tym mogą uczestniczyć dzieci.

Dzieci będą mogły uczestniczyć w polowaniach, mimo że ustawa prawo łowieckie tego zakazuje. Jak to możliwe? Minister środowiska zmienił regulamin polowań w taki sposób, że większość czynności wchodzących dotychczas w zakres polowania, teraz do niego się nie zalicza. Zbiórka myśliwych, przerwy między strzelaniem, ściganie i dobijanie zwierząt, patroszenie i pakowanie zabitych saren i jeleni - w tym mogą uczestniczyć dzieci.

W myśl nowego regulaminu polowań polowanie formalnie zaczyna się dopiero od chwili rozstawienia się myśliwych na linii strzału i nie obejmuje przerw pomiędzy poszczególnymi seriami strzałów oddawanych do płoszonych, naganianych pod lufy zwierząt. Dotychczas polowanie zaczynało się od zbiórki myśliwych i trwało nieprzerwanie aż do ostatniego sygnału trąbki odgrywanego nad ciałami zabitych zwierząt wyłożonych „na pokocie”.

Fragmety polowania, które od tej chwili nie są formalnym polowaniem to właśnie ta furtka, która dopuszcza udział dzieci w krwawym rytuale. Teraz nawet kilkulatki będą mogły być obecne przy odprawie, na której podawane są gatunki i liczba zwierząt do odstrzału, w przygotowaniach naganianych do obławy. Można je będzie zabrać w las na ostatnie chwile przed strzałem i wrócić tam z nimi na czas przerwy, kiedy często zachodzi konieczność ścigania i dobijania zranionych zwierząt, a zabite sarny, zające, ptaki czy jelenie są wówczas zwożone, rozcinane, patroszone, pakowane na samochody i wywożone na myśliwski „pokot”.

Minister w służbie myśliwych

Dopuszczeniu dzieci do polowań - wbrew faktom - zaprzeczyła wiceminister środowiska Małgorzata Golińska (1), choć sami myśliwi ani prze chwilę nie kryli tego celu przy wprowadzanych przez ministerstwo zmianach (2). Skąd wiadomo, że stoją za nimi myśliwi? W ostatnich miesiącach nie ustawali w próbach przywrócenia możliwości zabierania dzieci na polowania, którego zabroniła nowelizacja prawa łowieckiego z marca 2018 r.. Dziwnym trafem, zanim pod koniec czerwca Ministerstwo Środowiska skierowało projekt nowej wersji regulaminu polowań do konsultacji publicznych (3), Naczelna Rada Łowiecka opublikowała specjalny apel wysłany do przedstawicieli rządu, nie wymienionych w oficjalnym komunikacie z nazwiska (4).

Myśliwi domagali się wycofania zakazu. Twierdzili, że zostali pozbawieni „prawa do wychowania dzieci w umiłowaniu natury”, a nowe zapisy spowodowały, że „dzieci nie mogą poznawać otaczającej nas przyrody.” Czy da się kogokolwiek rozmiłować w naturze, zabijając czujące i bezbronne zwierzęta?

W stanowisku prezes NRŁ, Rafał Malec, pisał m.in.: „Nie uczymy dzieci zabijania dla przyjemności. (...) Jesteśmy grupą społeczną, która poświęca swój czas i pieniądze, aby zachować poszczególne gatunki dla przyszłych pokoleń. (...) Nie zgadzamy się z argumentacją, że zakaz udziału dzieci w polowaniach służy ich dobru psychicznemu”.

Jak wprowadzenie zakazu uzasadniali psychologzy, pedagodzy i prawnicy?

Jego uchwalenie poparły najważniejsze rządowe i naukowe instytucje: Rzecznika Praw Dziecka, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Komitet Psychologii i Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauki, zgodnie z art. 72 ust. 1 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją.”

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wpływ może mieć obecność dzieci przy aktach zabijania zwierząt. (...) Tym bardziej uzasadniony jest zatem zakaz udziału dzieci w przedsięwzięciu służącym zabiciu zwierząt dla rozrywki czy specyficznie pojmowanej przyjemności, które niejednokrotnie – zwłaszcza w przypadku dochodzenia i dobijania zwierząt uprzednio zranionych (tzw. postrzałków), które odbywa się w sposób powodujący u zwierzęcia długotrwałe, intensywne cierpienia. (...) Należy przyjąć, że obowiązek ten – mający rangę konstytucyjną oraz realizowany przez wiele przepisów rangi ustawowej – wyznacza granicę prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własną wolą i przekonaniem – argumentował przy nowelizacji prawa łowieckiego prof. Tomasz Pietrzykowski, z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

W świetle ugruntowanej wiedzy doświadczanie przez dziecko śmierci zwierzęcia i jej bezpośrednich skutków, niesie za sobą poważne konsekwencje dla jego psychiki. Modelowanie u dzieci postaw związanych z satysfakcją i dumą z zabicia zwierzęcia szkodzi psychologicznej kondycji dziecka i może wywrzeć trwałe skutki dla jego dalszego rozwoju. Jak wskazują badania, dzieci które doświadczały przemocy i okrucieństwa wobec zwierząt trzykrotnie częściej były skłonne do zadawania jej w przyszłości – zarówno zwierzętom, jak i ludziom – opiniowała wówczas dr Barbara Błońska, kryminolożka w Katedrze Kryminologii i Polityki Karnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego.

Ważnym argumentem uzasadniającym zakaz udziału dzieci w polowaniach jest też ich bezpieczeństwo. Znanych jest kilkanaście przypadków kiedy od myśliwskich kul ginęły lub ranione były dzieci.

Zwierzęta będą bez szans

To jednak nie wszystkie poważne zmiany, które wprowadza nowy regulamin polowań. Minister Kowalczyk zalegalizował właśnie stosowanie noktowizji i termowizji w masowych polowaniach na dziki na obszarze całego kraju. Uzasadnieniem jest oczywiście walka z epidemią ASF i konsekwentna depopulacja dzików, podobnie jak niemal wszystkich zmian w rozporządzeniu. To kolejna zmiana wyczekiwana i lobbowana przez myśliwych. Już pod koniec grudnia zeszłego roku wyciekły taśmy z nagraniem tajnej narady łowczych w ministerstwie środowiska z ministrem Kowalczykiem i wiceminister Golińską (5). Łowczy z Wielkopolski: „Wielu z myśliwych ma już urządzenia służące do noktowizji i termowizji. – Nawet niektórzy używają po cichu i tłumików – dodaje. – Puśćmy to, panie ministrze. Pozwoli nam to naprawdę skuteczniej działać nie tylko w strefach ASF-u – niebieskiej czy tam czerwonej. Puśćmy to na cały kraj.”

W praktyce uprawnienie to oznacza możliwość powszechnego łamania prawa przez myśliwych. Kto bowiem zweryfikuje i dowiedzie, że napotkany nocą w lesie myśliwy, uzbrojony w nowoczesną broń z zainstalowanym noktowizorem lub termowizorem, nie poluje właśnie na dziki, a na przykład na samca jelenia w okresie rykowiska? Do tej pory używanie tej zaawansowanej technologii w celu ułatwienia polowania było zabronione, dając choć minimalne szanse zwierzętom na ucieczkę.

Legalne ściganie i zagryzanie zwierząt przez psy myśliwskie

Minister środowiska zalegalizował jeszcze jedną okrutną praktykę w czasie tzw. „dochodzenia postrzałka”, czyli uciekających, rannych zwierząt – możliwość użycia i spuszczenia z uwięzi nawet wielu psów w pościgu za nim. Do tej pory istniało ograniczenie do tylko jednego psa uwiązanego na otoku. Nowa definicja zniosła ten obowiązek, a jej uzasadnienie mówi o „intencji skrócenia cierpień rannej zwierzyny”. Trudno jednak dać wiarę, że faktyczną intencją projektodawcy było skrócenie cierpień i stresu zwierząt. Dopuszczona forma jest bowiem wysoce stresogenna i nieetyczna. Wystarczy sobie wyobrazić sforę myśliwskich psów ścigających lasem ranne zwierzę, w końcu je dopadając, rozszarpując i zagryzając – bez jakiegokolwiek kontroli człowieka.

Ministerstwo społeczeństwo ma za nic

- Ministerstwo odrzuciło wszystkie uwagi organizacji społecznych zajmujących się ochroną praw dzieci i przeciwdziałających przemocy wobec nich oraz ochroną przyrody i dobrostanu zwierząt, złożone w trakcie konsultacji publicznych (6), w tym uwagi koalicji Niech Żyją! To kolejny wyraźny dowód na to, że prawo myśliwych ustalane jest ponad głowami społeczeństwa, a „polska partia myśliwych” oświadczyła przedstawicieli władzy na kluczowych stanowiskach. Czego poza odrzuceniem opisanych zmian domagała się strona społeczna?
- Zakazu lub znacznego ograniczenia okresu polowań zbiorowych, których efektem jest wiele rannych, postrzelonych zwierząt oraz płoszenie gatunków objętych ochroną. Każdego roku odbywa się w Polsce blisko 50 tysięcy takich polowań;
- Uwzględniania liczby zranionych a nie odnalezionych zwierząt w książkach ewidencji polowań, ponieważ zwierzęta te stanowią rzeczywisty ubytek z żywego stada, ich liczba bezwzględnie powinna być ujmowana w rocznych planach łowieckich;
- Wprowadzenia zakazu dokarmiania i nęcenia zwierząt, jako przyczyny niekontrolowanego wzrostu populacji zwierząt i konfliktów z rolnikami; Wprowadzenia zakazu używania toksycznej amunicji ołowianej, szkodliwej dla środowiska i ludzi;
- Zakazu nocnych polowań na ptaki na zlotach i przelotach, które zazwyczaj uniemożliwiają rozpoznanie celu i powodują zabijanie wielu ptaków gatunków chronionych;
- Zakazu polowań przy norach i wodopojach, jako skrajnie niehumanitarnych. Polowania przy norach zwiększają ryzyko, że zwierzęta zranione będą się w nich chronić i tam konać. Polowanie przy wodopojach i poidłach nie różni się z etycznego punktu widzenia od polowania przy paśnikach czy lizawkach.

Kontakt:

Radosław Ślusarczyk, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, tel.: 660 538 329,
suchy@pracownia.org.pl

1. <https://fakty.tvn24.pl/ogladaj-online,60/dzieci-na-polowaniach-obroncy-praw-zwierzat-krytykuja-rozporzadzenie-ministra-srodowiska,971533.html>
2. <https://www.braclowiecka.pl/n/36/prawo/5997/rewolucja-w-regulaminie-polowan>
3. <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12322304/katalog/12604430#12604430>

4. <https://www.slupsk.pzlow.pl/petycja-o-zmiane-ustawy-dot-udzialu-dzieci-do-lat-18-w-polowaniach/>
5. <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polowania-na-dziki-nagranie-narady-w-ministerstwie-srodowiska,907227.html>
6. <https://niechzyja.pl/mysliwi-po-cichu-zmieniaja-warunki-polowan-chca-polowac-z-dziecmi/>